

# Zdrada emocjonalna

Autor: Grażyna Kozusznik



Siódma rano. Ania jak zwykle stanęła przed szafą, zastanawiając się, co na siebie włożyć. Codziennie ten sam rytuał, ten sam problem... Musi wyglądać elegancko w pracy. Szef przecież wymaga tego od pracowników. Ostatnio powiedział jej miły komplement, kiedy w dniu negocjacji z „poważnym klientem” miała na sobie tę wiśniową sukienkę, którą dostała kiedyś od męża Jacka na dwunastą rocznicę ślubu. W tej sukience wyglądała nie tylko elegancko. Jej fason doskonale uwypuklał zgrabną sylwetkę, a długość pozwalała na wyeksponowanie zgrabnych, szczupłych nóg, jak dotąd często „ukrywanych” pod spodniami. Zrobiło jej się nawet przyjemnie, kiedy klient kilkakrotnie kątem oka zmierzył ją od głowy aż po stopy.

Kiedy wyciągała bluzkę z dekoltem, uświadomiła sobie, że coraz staranniej przygotowuje się do wyjścia i coraz więcej uwagi poświęca na ubiór i makijaż. Poniekąd wiedziała, dlaczego to robi - szef lubi zadbane, eleganckie i atrakcyjne kobiety, a ona jako jego asystentka musi wszelkimi sposobami podnosić wizerunek firmy. A ponadto... czuła się tak przyjemnie, kiedy w czasie narad szef śledził każdy jej gest, a przy porannym pocałunku w dłoń tak głęboko patrzył jej w oczy...

Nie, między nimi nic nie było, na żaden flirt nigdy by sobie nie pozwoliła, gdyż była przekonana, że Jacek będzie na zawsze jedynym mężczyzną jej życia! Co prawda pozwoliła się tydzień temu zaprosić szefowi na kolację w czasie wspólnego szkolenia, ale poza tym, że czuła się z nim cudownie, kiedy ją adorował, to do niczego między nimi „nie doszło”. Wydawało jej się nawet, że chce ją pocałować na pożegnanie, ale zgrabnym ruchem w porę odwróciła się, by podnieść z krzesła torebkę i wywinęła się z tej niedwuznacznej sytuacji. Czy tego żałowała? Zastanawiała się, co powiedziałby Jacek, gdyby się dowiedział, że zdradziła go z innym mężczyzną? Co czułoby dzieci? Jak zareagowałiby bliscy i znajomi?

## Czy można w tym przypadku mówić o zdradzie?

Słownik języka polskiego definiuje zdradę jako: (1) przejście na stronę nieprzyjaciela, wydanie czegoś wrogowi lub osobie niepowołanej oraz (2) niedochowanie wierności małżeńskiej. Czy można uznać, że Ania uczyniła coś z tych rzeczy?

Czy można nazwać zdradą delikatny dreszczyk emocji wywołany przeszywającym wzrokiem mężczyzny, który nie jest jej mężem? Czy Ania zachowywała się prowokacyjnie, ubierając się w sposób, który podoba się szefowi?

Spójrzmy na sytuację, w której się znalazła. Mąż po dwunastu latach nie patrzy jej już tak głęboko w oczy, kiedy się z nią wita, nie mówi już tak często, że ślicznie wygląda albo, że ma czarujący uśmiech. Nie śledzi każdego jej gestu, nie proponuje z taką determinacją wspólnej kolacji w romantycznej restauracji. Ale kiedy spotyka ją to wszystko ze strony innego mężczyzny, nagle uświadamia sobie, że jako kobieta bardzo za tym tęskni i bardzo tego pragnie.

Tęsknota za namiętymi uczuciami, które z czasem ostygają w małżeństwie, jest stanem bardzo niebezpiecznym. Nie tylko ze względu na stopniowe, pozornie niewinne lokowanie uczuć „po

niewłaściwej stronie", ale przede wszystkim na zagrożenie zdradą faktyczną i całkowitym zerwaniem więzi.

Okazuje się, że zdrada wcale nie ma wymiaru tylko i wyłącznie fizycznego, gdyż zaczyna się ona właśnie w sferze emocji, na poziomie umysłu. Biblia jest w tej kwestii bardzo precyzyjna i cudzołóstwem nazywa nawet (czy aż) uwodzicielski wzrok: „Każdy, kto patrzy na niewiastę (na mężczyznę) i pożąda jej (go), już popełnił cudzołóstwo w sercu swoim” (Ew. Mat. 5:28).

Kiedy osoba rozczarowana ostygnięciem uczuć w swoim związku małżeńskim zaczyna pielęgnować przyjemne myśli o tym, że może spodobać się komuś innemu i do tego prowokuje tę osobę do zainteresowania się nią, to ryzykuje cudzołóstwem w swoim umyśle. Być może tak jak Ania nie ma na myśli zdrady faktycznej, gdyż jest przekonana, że na dobre i na złe przynależy do współmałżonka, ale jeszcze o tym nie wiedząc, wpada w pułapkę zdrady emocjonalnej. A ta stopniowo będzie oddalała ją od jedyne go partnera „na dobre i na złe”, zagrażając rozwojowi relacji małżeńskiej, która zamiast „kwitnąć”, będzie stawała się coraz bledsza, bez wyrazu, pozbawiona namiętności i wzajemności uczuć. Z upływem czasu coraz trudniej będzie ją odbudować.

Nie ma nic smutniejszego w relacji małżeńskiej niż brak oczekiwania dobra od współmałżonka i brak zaspokajania pragnień, jakie rodzą się w sercu współmałżonka. Nie ma nic bardziej zagrażającego niż zaspokajanie potrzeb w niewłaściwym źródle. Kiedy w małżeństwie wygasają wzajemne oczekiwania, to często naturalną reakcją staje się zamiana obiektu pragnień i dążeń.

Biblia, odnosząc się do małżeństwa, mówi: „Pij wodę z własnej cysterny i wodę świeżą z własnej studni!” (Przyp. Sal. 5:1520). Każdy z nas ma pragnienie, by codziennie czerpać „wodę świeżą”, która orzeźwia i pokrzepia. Udawanie się zaś do „cudzej cysterny” to przechodzenie na „stronę wroga”, to szukanie nowego sojusznika, a więc zdrada i niedochowanie wierności małżeńskiej. To zabieranie czegoś najcenniejszego - czułości, namiętności, miłości i przemycanie tego ze swojego związku do relacji z kimś obcym. Tak postępuje szpieg (patrz: definicja zdrady).

Małżeństwo jest przymierzem. Linda Dillow w swojej książce „Sprawy intymne” pisze, że „przysięga małżeńska jest wymianą darów”. Mąż i żona oddają się sobie na dobre i na złe. Postanowili obdarzać siebie tym, co najlepsze. Jeśli zaczyna brakować w małżeństwie tej dawnej iskry czułości względem siebie, to szukanie jej poza małżeństwem, jest złamaniem przymierza. Należy na nowo starać się wzniecać ją między sobą. Nikt inny nie powinien starać się zaspokoić tej potrzeby czułości, która ma być zaspokojona między mężem i żoną: „Mąż niech oddaje żonie, co jej się należy, podobnie i żona mężowi” (1. Kor. 7:3). A co im się wzajemnie należy? Obustronnie wyrażane uczucia i postawy: afirmacja, zachwyt, komplement, oczarowanie, podekscytowanie, dobroć, uścisk, pocałunek, ciepły uśmiech, czułe dotknięcie itd...

Żyjemy w świecie, który nam wmawia, że mamy prawo do szczęścia. „Jeśli mąż się zepsuje, zamień go na nowy model” -mówi znana piosenka. Może zrezygnowana brakiem starań ze strony męża starasz się usprawiedliwiać siebie, że przecież nie grzeszysz, kiedy ogarnia cię czułe ciepło pod wpływem przychylności, jaka spotyka cię ze strony innego mężczyzny. Usprawiedliwiasz się tym, że nikt o tym nie wie, nikt tego nie widzi, to takie platoniczne. Albo rozczarowany brakiem zmysłowości twojej żony, sięgasz po obrazki pornograficzne, bo one dają upust twojemu nadmiernie skumulowanemu pożądaniu. Ale te miłe uczucia dają tylko chwilową przyjemność, pozbawioną pełnej satysfakcji, a w konsekwencji często rodzącą obawę, strach, wstyd...

Jak pisze L. Dillow „małżeństwo nigdy nie zatrzymuje się na etapie stagnacji - ono zawsze dokądś zdąża”. Pielęgnowanie zdrady emocjonalnej z inną osobą lub z pornografią może doprowadzić do zdrady faktycznej, do zerwania więzi. Z drugiej jednak strony, jeśli zrezygnujemy z koncentrowania się na niezaspokojonych uczuciach, a zaczniemy pracować nad tym, by na nowo wzniecać iskrę ekscytacji sobą nawzajem, nasza relacja może zacząć na nowo rozkwitać, a jej świeżość będzie nam dawała poczucie zaspokojenia.

**Tęsknota za namiętymi uczuciami, które z czasem ostygają w małżeństwie, jest stanem bardzo niebezpiecznym. Nie tylko ze względu na stopniowe, pozornie niewinne lokowanie uczuć „po niewłaściwej stronie”, ale przede wszystkim na zagrożenie zdradą faktyczną i całkowitym zerwaniem więzi.**

*Artykuł publikujemy za zgodą wydawnictwa "Nasze Inspiracje" (1/2003)*